

ROZWÓJ

DZIENNIK NIEZALEZNY OD ZADNEJ PARTJI.

Poniedziałek dnia 7 czerwca 1926 r.

Zawiadomienie.

Zarząd Spółki Akc. dla Przemysłu i Handlu „POLON”
w ŁODZI przy ul. Cegielnianej Nr. 39

zawiadamia wszystkich akcjonariuszów Spółki o Zgromadzeniu Walnem, które odbędzie się w dniu 28 czerwca 1926 roku o godz. 6 wieczorem w lokalu Spółki w Łodzi przy ul. Cegielnianej Nr. 39 z następującym porządkiem dziennym:

- 1) Zatwierdzenie sprawozdania Zarządu i Komisji Rewizyjnej za 1925 rok
- 2) Zatwierdzenie bilansu, rachunku Strat i Zysków za rok 1925 i podział tychże.
- 3) Zatwierdzenie planu operacyjnego i budżetu na rok 1926.
- 4) Wybór nowych członków Zarządu na miejsce ustępujących.
- 5) Wybór Komisji Rewizyjnej
- 6) Wolne wnioski.

O ile Zebranie w powyższym terminie nie dojdzie do skutku, to takowe odbędzie się w dniu 12 lipca 1926 roku o godzinie 6-ej wieczorem w tymże lokalu i z tymże porządkiem obrad i jako odbywające się w drugim terminie w myśl ust. Tow. będzie prawomocne bez względu na ilość zgłoszonych i reprezentowanych akcji.

Prof. Bartel - waha się.

Przewidywane zmiany w gabinecie.

STANOWISKO RZĄDU, A REFORMA KONSTYTUCJI.

Łwów 6 czerwca (aw)

Premjer Bartel udzielił przedstawicielowi Agencji Wschodniej wywiadu w którym oświadczył m. in.:

Nie jestem jeszcze zdecydowany, czy przyjąć misję tworzenia a właściwie rekonstruowania gabinetu. W każdym razie, gdybym się na to nawet zgodził, rezygnuję z teki ministra kolei. Ponieważ jednak nie widzę człowieka, który byłby odpowiednim na stanowisko, tekę tę mógłbym zatrzymać do czasu, aż człowieka takiego znajdę.

Jeśli idzie o zmiany, to nastąpią one w obsadzie tek: reform rolnych, rolnictwa, a prawdopodobnie również i teki oświaty, albowiem dotychczasowy minister, p. Mikułowski-Pomorski, nie zechce na stanowisku swoim pozostać. Na ministra skarbu przewi-

dziani są: p. Czechowicz, Krzyżanowski i wogóle ci, których nazwiska stale się w związku z kwestją obsadzenia ministerstwa skarbu powtarzają. Nic pewnego w tej sprawie powiedzieć nie mogę.

Co do stanowiska, jakie zająłby rząd na wypadek, gdyby Sejm nie chciał dokonać reformy Konstytucji i ordynacji wyborczej, to, w sprawie tej rząd powołałby decyzję dopiero wtedy, kiedy stanie przed konkretnym faktem opozycji sejmowej.

Termin rozwiązania Sejmu nie jest jeszcze ustalony.

Kronika telegraficzna

(kt) Bułgarski minister finansów Molow wyjechał w dniu wczorajszym do Genewy.

(kt) Podpisano w Angorze układ angielsko-turecki w sprawie Mossulu.

(kt) Pożar zniszczył w Paryżu część budynków spółdzielni robotniczej. Straty wynoszą około 700 tysięcy franków.

(kt) Nowomianowany poseł turecki w Warszawie Yahia kemal bey opuścił wczoraj Angorę, udając się na swoje stanowisko.

Towarzysze między sobą...

Rozłam w P. P. S.

Wniosek o wykluczenie posłów Jaworowskiego i Niskiego:

WARSZAWA, 6 C. (AW)
GRUPA POSŁÓW SOCJALISTYCZNYCH WYSTĄPIŁA Z WNIOSEM WYKLUCZENIA NA NAJBLIŻSZYM PLENUM STRONNICTWA DWÓCH POSŁÓW: JAWOROWSKIEGO, Z OKRĘGU WARSZAWSKIEGO I NISKIEGO, Z OKRĘGU KRASNOSTAWSKIEGO.

OBU POSŁOM ZARZUCA SIĘ, IŻ WZIĘLI ONI UDZIAŁ W ZGROMADZENIU NARODOWYM PODCZAS ZAPRZYSIĘŻENIA NOWEGO PREZIDENTA RZECZYPOSPOLITEJ.

UCHWAŁA TA WYMIERZONA JEST RÓWNIEŻ PRZECIWKO POSŁOM: DASZYŃSKIEMU,

KTÓRY BYŁ RÓWNIEŻ OBECNYM PODCZAS ZA PRZYSIĘŻENIA, ORAZ MORACZEWSKIEMU, KTÓRY PODCZAS OSTATNIEGO PLENUM STRONNICTWA POCHWALAŁ STANOWISKO OBU POSŁÓW, KTÓRZY WZIĘLI UDZIAŁ W UROCZYSTOŚCI ZAPRZYSIĘŻENIA.

PRZECIWKO POSŁOWI DASZYŃSKIEMU UCHWAŁA TA SPECJALNIE NIE WYSTĘPUJE Z TYTUŁU JEGO STANOWISKA, JAKO DRUGIEGO MARSZAŁKA SEJMU.

Premjer we Lwowie. Prof. Bartel załatwia sprawy związane z jego katedrą.

PRZEMÓWIENIE REKTORA ŁOPUSZAŃSKIEGO.

Lwów 6 maja (pat)
Dzisiaj rano przybył tu prezes rady ministrów i minister kolei prof. Bartel w charakterze prywatnym

Lwów 6 czerwca (pat)
P. prezes rady ministrów i minister kolei prof. Bartel przybył dzisiaj o godz. 13-ej na politechnikę, aby załatwić sprawy, związane z jego katedrą.

Przy wejściu na politechnikę powitał p. prezesa rady ministrów rektor Łopuszański wraz z gronem profesorów, poczem wprowadził go do sali, w której zebrali się profesorowie in corpore na nadzwyczajne posiedzenie.

Gdy umilkły oklaski, które powita-

no prezesa rady ministrów rektor Łopuszański wygłosił dłuższe przemówienie, dając wyraz radości grona profesorów, że prezes rady ministrów na tem trudnym stanowisku na które powołano go w Warszawie, wywią-

zał się znakomicie z poruczonego mu zadania i że sympatja oraz zaufanie, jakimi się cieszył wśród grona profesorów, spotkały go również wśród szerokich kół społeczeństwa.

P. prezes rady ministrów w kilku słowach podziękował za wyrazy uznania, poczem skreślił pokrótce przebieg wydarzeń ostatnich dni w Warszawie.

W czasie zebrania panował nastrój podniosły i serdeczny.

Przed ustąpieniem marszałka Rataja. „Sanacja moralna” dosięgła marsz. Sejmu.

Różnica poglądów dwóch marszałków.

WARSZAWA, 6 C. (AW)
REZYGNACJA MARSZ. RATAJA STOI W ZWIĄZKU Z RÓŻNICĄ POGLĄDÓW, JAKĄ WYNIKA MIĘDZY MARSZ. RATAJEM A RZĄDEM,

(WŁAŚC. MINISTREM WOJNY) W KWESTJI MIEJSCA, GDZIE MA BYĆ DOKONANE ZAPRZYSIĘŻENIE PREZYDENTA.

MARSZ. RATAJ WYSTĘPOWAŁ ZA DOKONANIEM ZAPRZYSIĘŻENIA W SEJMIE, PODCZAS GDY MINISTER WOJNY, MARSZ. PIŁSUDSKI, OPowiedział się za wybraniem na ten cel zamku, jak wiadomo ten ostatni zdanie swoje przeforsował.

MOŻLIWEM JEST, ŻE MARSZ. RATAJ USTĄPI JESZCZE PRZED ZWOŁANIEM SESJI SEJMOWEJ.

Po marszu na Lizbonę.

ROZWIĄZANIE PARLAMENTU PORTUGALSKIEGO.

Lizbona 6 czerwca (pat)
Ukazał się tu dekret rozwiązujący parlament oraz wszystkie komisje parlamentarne.

Lizbona 6 czerwca (pat)
Tekę finansów objął gen. Pedrosa, handlu gen. Sinel, rolnictwa zaś płk. Pina.

Katastrofa powodzi.

GWAŁTOWNE DESZCZE WYRZADZAJĄ ZNACZNE SZKODY.

Budapeszt 6 czerwca (pat)
W następstwie gwałtownych deszczów znaczne obszary kraju uległy katastrofie powodzi. Na linii kolejowej Sewerin—Temašwar komunikacja została przerwana.

Praga 6 czerwca. (pat)
Wczorajsze deszcze poczyniły znacz-

ne szkody w środkowej i północno-wschodniej Czechosłowacji. Wełtawa wylała w środkowej i dolnej części swego biegu. Tor kolejowy na linii Hradec — Kralowe został w paru miejscach uszkodzony. Komunikacja na czas nieokreślony przerwana.

są wysoko cenione w Genewie.

Marszałek Piłsudski łączy w sobie śmiałość z medyczną pracą.

Wrażenie, wywołane we Francji w związku z wypadkami warszawskimi zniknie prędko wobec zapowiedzi, że marszałek kierować się będzie nazewną polityką pokojową, nawewną zaś dążyć będzie do stopniowego uzdrowienia finansów, opierając się na całkowicie oddanych mu masach robotniczych.

P. Bonnet kończy swój artykuł życzeniem, aby polscy patrioci zapomnieli prędko o smutnych dniach, zabierając się zgodnie do pracy. Francja z radością śledzić będzie postępy ich dzieła odbudowy.

BRIAND O SYTUACJI FINANSOWEJ FRANCJI.

Paryż, 6 C. (pat)
W zakończeniu posiedzenia Rady Ministrów Briand oświadczył, że wyjeżdża wieczorem do Genewy, skąd powróci w środę.

Sytuacja finansowa, — mówił dalej Briand, — pozostaje bez zmiany, zaś fundusz pożyczki Morgana jest dalekim od wyczerpania.

W dalszym ciągu Briand wyraził przypuszczenie, że projekty uzdrowienia finansów zostaną przedstawione izbie jes. przed przedstawieniem projektu budżetu.

Komitet rzeczoznawców, — mówił premier, — pracuje w całkowitej niezależności, niezależnym jest pozostawienie mu zupełnej swobody przy rozpatrywaniu poważnych zagadnień uzdrowienia finansowego.

W zakończeniu premier oświadczył, że spodziewa się wiele od programu ograniczenia spożycia, który Rada Ministrów poleciła ustanowić komitetowi ministrów.

Następca ś. p. kardynała Dalbora.

ZMIANY NA KATEGRACH BISKUPICH W CZĘSTOCHOWIE I KATOWICACH

Z Poznania donoszą: W Wielkopolsce rozeszły się pogłoski, że biskupem gnieźnieńskim w miejsce zmarłego ks. kardynała Dalbora ma być mianowany biskup śląski, ks. Hlond.

Biskup poznański ks. Łukomski ma być przeniesiony do Częstochowy, a biskup częstochowski ks. Kubina ma być powołany do Katowic.

Pobożne życzenia naszych sojuszników.

Złe wrażenie przewrotu w Warszawie zniknie, o ile marsz. Piłsudski wykona zapowiedziane ulepszenia.

TAKIE JEST ZDANIE OPINII FRANCUSKIEJ.

Paryż, 6 C. (pat)
Na łamach „L'Information” deputowany Georges Bonnet, b. minister budżetu, który niedawno odwiedził Polskę, — omawia w dłuższym artykule ostatnie wypadki w Warszawie, przyczem oświadcza, że pewien niepokój, wywołany przez nie we

Francji, jest pozbawiony podstawy.

Polska, — pisze Bonnet, znajduje się na doskonałej drodze do naprawy gospodarczej. Jej meżowie stanu posiadają wysoką kulturę polityczną. Jako przykład wymowny służyć może b. premier Skrzyński, którego umiarkowanie i ostrożność

Wyszedt Nr. 6 „Polaka”

o niezmiernie interesującej i aktualnej treści.

Do nabycia we wszystkich kioskach.

Oswajanie robotnika z komunizmem.

Tę funkcję spełnia dziś P. P. S.

Jak ropiejący wrzód na polskim organie politycznym odsłoniło się w ostatnich czasach właściwe oblicze t. zw. lewicy polskiej pisze organ robotniczy „Głos Codzienny”. Chcemy tu mówić o trzech stronnictwach politycznych Polskiej Partji Socjalistycznej, Stronnictwie Chłopskim i Wyzwoleniu. Jeśli bowiem w tem zgniłem i zrobaczy wiałem towarzystwie znalazł się niewielki ale politycznie uczciwy Klub Pracy, to uważamy to za jedno z bolesnych nieporozumień naszej sytuacji politycznej.

Stronnictwa skleconego niedawno „bloku lewicy” reprezentują skondensowaną niesamowitość polityczną naszej areny publicznej.

Rej wodzi tam PPS. Przeżarta od wewnątrz trądem komunistycznym, który co chwila pochłania nowe ofiary (niedawna likwidacja klasowego związku tramwajarzy (1), partja socjalistyczna podtrzymuje się dziś sztucznie przy życiu niesłychanymi wysiłkami brutalnej i dzikiej demagogji. Ośławiony „program finansowy” PPS-u, przypiętowany przez zdradę socjalistów wobec rządu koalicji krwią majowych ofiar warszawskich, był taką płonącą żagwią demagogji, obliczonej jedynie na odbicie się w masach robotniczych. 300 milionów złotych inflacji, zawarte w humorystycznym elaboracie adwokata Grossa, miały być zabójczym haszyszem na nastroje mas, a stały się lekomyślnym prologiem do 300 krwawych ofiar majowych. Nie o sanację skarbu chodziło liderom czerwonej „czterdziestki”, jeno o silne hasło wyborcze, przy którym, nim by rzeczywistość kłam mu zadała, otumanione masy oddałyby głos na czerwone listy ultrademagogów i jednocześnie arcyoportunistów

PPS. w Polsce spełnia tylko jedną funkcję: oswaja robotnika z bolszewizmem. Jestto tylko stacja przeładunkowa: znieprawiony pobyt w organizacjach PPS. robotnik łatwo przechyla się potem do czystych hasel komunizmu. Przykłady: związki rolne tow. Kwapińskiego w r. 1920 w czasie najazdu bolszewickiego, secesja Porankiewicza w Poznaniu, poseł Łańcucki, pierwszy komunistyczny „podrzutek” PPS-u w Sejmie...

Drugi człon. „czcigodnego” zespołu obozu odrodzenia... moralnego to — Stronnictwo Chłopskie z ośławionym już bolszewickim turystą, posełem Brylem. Nadęty megaloman, oberdemagog i technik wiecowy Jan Dąbski oraz wyżej wzmiankowany apostoł sowietyzmu, amator podejrzaných koncesyj naftowych (łapaczka na Tyśmienicy!) poseł Bryl, oto wodzowie ciemnego tłumu chłopskiego, którzy działalność swoją znaczą naprzemian walką o ziemię bez odszkodowania dla chłopca z walką przeciw ubezpieczeniom robotniczym. Tam także siedzi słynny poseł Piłta którego „moralność” społeczna dała się poznać w tem, że ustawy o lichwie nie pozwolił stosować do chłopów...

Wreszcie idzie „Wyzwolenie”. Stron-

nictwo wsławione rozłamami i humorystyczną donkiszoterją polityczną. Żadnej twórczej myśli państwowej nie reprezentuje. Utrącało reformę rolną przez partyjną zawiść do Piasta. Dziś zdziśiatkowane, rozwichrzone, zatracone w rewolucyjno — antyparlamentarnej frazeologii, stoi oddawna poza nawiasem realnej pracy państwowej. Wyzwolenie ponosi największą odpowiedzialność za zanarchizowanie i rozkład Sejmu i za zachwianie na tej drodze podwalin parlamentaryzmu w Polsce.

Oto w zarysie profile polityczne trzech filarów obozu przewrotu moralnego w naszym kraju. Oto kamienie węgielne nowego regime'u: półbolszewizm pomieszany z donkiszoterją, frazes, naszpilkowany nihilizmem

reakcja społeczna w kratkę z komunizmem.

I wszystko to razem wzięte szwenda się za Marsz. J. Piłsudskim, żyjąc na koszt jego nazwiska, blokuje go i odcina od rzeczywistości, depce po jego drogach i myszkuje w jego przedpokojach. Oni przechwytyją drapieżnie każde jego słowo, tuczają się nim i panoszą. Oni wciągają jego nazwisko do swojej ponurej sarabandy partyjnej.

Tak! Ratuje się wielka polityczna, społeczna i moralna nicość t. zw. lewicy, ratuje się jak może. Ale napróżno. Skrwawione ich ręce i wytarte czoła dziś pozna każdy..

Nadejdzie dzień wyborów sejmowych! Społeczeństwo, trzeźwy robotnik, chłop, inteligent, zapytają o rachunek pracy. Demagogja weźmie wówczas należytą zapłatę.

„Chwalebny postęp w metodzie oszczerczej”

LIST OTWARTY POS. DR. KIERNIKA.

Pos. dr. Kiernik prosi o zamieszczenie następującego listu:

Na wystosowane przeze mnie do p. Daszyńskiego, jako przewodniczącego rady naczelnej P. P. S. żądanie podania faktów i dowodów na niekłamną potwarz przez nazwanie mnie, podobnie jak i innych ministrów poprzedniego Rządu: „złodziejem grosza publicznego” — p. Daszyński dał wykrętą, godną oszczercy odpowiedź.

Nie mogąc oczywiście przytoczyć na uzasadnienie oszczerstwa żadnych faktów, ani dowodów — p. Daszyński powołuje się na „prasę” która piętnowała sprawę Dojlid i twierdzi, że „popierałem i broniłem” złodziejstw i macherstw swych przyjaciół politycznych.

Nędzota tej odpowiedzi, spotęgowana jeszcze niezaszczytną dla najbliższych kolegów p. Daszyńskiego t. j. pp. Barlickiego i Ziemięckiego wzmianką, że zasiadali oni „ze wstętem wraz ze mną, w gabinecie p. Skrzyńskiego — sama się osądza.

Zamiast dowodów p. Daszyński odwołuje się do prasy w sprawie Dojlid, mimo, że przypomniłem mu orzeczenie Sądu sejmowego honorowego w tej sprawie, Sądu, w skład którego wchodził jeden z najbliższych jego przyjaciół politycznych Dr. Marek — a które to orzeczenie odczytane na plenum Sejmu przez Marszałka, wobec słabej pamięci p. Daszyńskiego, podałem osobno.

Chwalebny postęp w metodzie oszczerczej, widoczny w tem, że p. Daszyński sam dyskwalifikuje obelgę, rzucaną pod moim adresem przez jego radę naczelną, i nie twierdzi łaskawie, bym był „złodziejem grosza publicznego”, a natomiast pasuje malle na „obrońcę” złodziejstw i macherstw mych przyjaciół politycznych — nie przyznosi także zaszczytu p. Daszyńskiemu, skoro oszczerstwo jedno zamiast dowodami stara się usadnić nowym oszczerstwem.

Jeśli p. Daszyński ataki prasy uważa za nieszkodliwe — to musi przyznać, że „prasa” i dla niego nie była łaskawczą i w rezultacie musiałby jako uzasadnione uznać tylkrotnie przez różną prasę mianowanie go kuglarzem, kabotynem i szantażystą politycznym.

Wspomniał wreszcie p. Daszyński o „ohydnej roli”, jaką miałem „odegrać w Krakowie” w dniach listopadowych 1923 r.

Jaka rolę odegrałem w tych wypadkach, jako ówczesny minister spraw wewnętrznych — wyjaśniłem publicznie, jako świadek przed Trybunałem Sądowym w Krakowie przy rozprawie przeciw oskarżonemu o bunt, rozruchy i kradzieże. Nie tu jest miejsce na wdawanie się w ocenę czy i jak ówczesne lokalne władze cywilne i wojskowe w Krakowie wykonały moje ogólne zarządzenia, wydane dla wszystkich województw — a które to zarządzenia niewątpliwie przyniosły zli-

kwidowanie strajku generalnego w ciągu 2 dni. To jest tylko pewne, że bohaterscy oficerowie i żołnierze 8 p. ułanów oraz cywili nie biorący udziału w rozruchach, nie padli od kul żołnierskiej i policyjnej.

Jeżeli ubolewa Pan nad wszystkimi nieszczęśliwymi ofiarami zająć z 6-go listopada 1923 r. w Krakowie — to podziękując w zupełności Pańskie współczucie wyrazić mogę tylko żal, że pamięć tych ofiar nie zdołała spowodować Pana, byś jako przewodniczący rady naczelnej P. P. S. uczynił wszystko, aby zapobiec rozlewowi krwi i licznym ofiarom w dniu 1-go maja 1926 r. w Warszawie.

Warszawa, dnia 5-go czerwca 1926 r.

Dr. Władysław Kiernik

ORZECZENIE
Sejmowego Sądu Honorowego
z dnia 23.6. 1922 r.

Sąd po przeprowadzonej w dniach 24.5, 30.5, 9.6 i 27.6 1926 r. rozprawie, a w szczególności po wysłuchaniu zeznań świadków i po przeglądnięciu aktów G. U. Z. dotyczących się sprawy Polsko-Amerykańskiego Banku Ludowego w Krakowie w przedmiocie kupna sprzedaży Dojlid — oba strony — orzeka:

I. Zarzut, uczyniony przez posła Staniszkisa tak w interpelacji, wniesionej w dniu 17.12 1921 r., jako i w debacie sejmowej 4.4 1922 r. posłowi Dr. Kiernikowi, byłemu prezesowi G. U. Z.

„jakoby tenże nadużył swego urzędowego stanowiska, jak również nadużył swego mandatu poselskiego przy akcji Polsko-Amerykańskiego Banku Ludowego w Krakowie w sprawie kupna sprzedaży majątku Dojlid” — jest nieuzasadniony, albowiem Dr. Kiernik ani nie wpływał na podwładnych mu urzędników w kierunku przychylnego traktowania i załatwiania sprawy Polsko-Amerykańskiego Banku Ludowego odnośnie do Dojlid, ani też nie działał w interesie osobistym.

II. Poseł Staniszkis, wnosząc swoją interpelację w dniu 17.12 1921 r. i przemawiając w Sejmie w dniu 4.4 1922 r., działał w tem przekonaniu, iż służy interesowi publicznemu, oparł się jednak na informacjach osób trzecich, które to informacje w świetle postępowania przed Sądem okazały się niezgodne z prawdą i do podniesienia zarzutu przeciw posłowi Dr. Kiernikowi niewystarczające.

Warszawa, dn. 28 czerwca 1922 r.

Przewodniczący Sędzia.
Dr. Bolesław Fichas
Sędziowie:

(—) dr. Leonard Tarnawski
(—) dr. Zygmunt Marak

ADOLF NOWACZYŃSKI

Komendant Cabecades.

Znakomity Adolf Nowaczyński pisze pod powyższym tytułem w „Gazecie Warszawskiej Porannej”.

Tako się zowie dzielny szabłotnik, któremu udało się znowu wyczynić „przewrót moralny” nie gdzieindziej, jak poprostu w... Portugalji.

A było to tak, że pewnego wieczoru zasiadziało się co nieco zbyt długo w knajpie „Bodega di Armada” kilku oficerów z małego prowincjonalnego garnizonu w jednej dziurze na pół noc od Lizbony. Naczytali się wteczorem gazetas z telegramami z Warszawy, poczem popili nieco więcej niż zwyczajnie Xeresu i Madery. Już było dobrze po północy, że Ibów kurzyło się co się zowie, kiedy nagle zerwał się na równe nogi comendant Mendez Cabecades i nieco schrypłym głosem zakrzyknął:

Kolegas! Mam kapitalny plan! Dość już garnizonowania w tej przeklętej nudnej dziurze. Jutro! skoro świt! maszerujemy na Lizbonę!

Rezonans był piorunujący. Okrzykom nie było końca: Viva Segundo de Rivera! Viva nuostros Panggalos! Viva Mendez! No i oczywiście na bary kapitana i do domu, żeby się wyspał, wyszumiał, wykapał, a rano poprowadził na stolicę.

Jeszcze tej samej nocy porozumieli się telefonicznie z innymi garnizonami, skazanymi także na prowincjonalne stacjonowanie i wegetację. Tu i owdzie odpowiedziano im przychylnie, gdzieś gdzie znowu stary brigadiere zarytowany, że go w nocy budzą, zaklął w telefon staroportugalskim: na Serra mader! i słuchawkę zawiesił.

Skoro świt atoli toczyły się już w stronę stolicy od północy dwa długie towarowe pociągi. Po drodze dołączyły się przyjacielskie bataljony. Tu i owdzie ładowano i mitraljezy, przeważnie atoli wyjadano tylko bufety kolejowe.

Lizbona ani przeczuwała co się święci. Spało wszystko kamiennym snem, gdyż tej nocy temperatura dochodziła do 48 procent Celsiusza, nie mówiąc już o Farenheicie. Spał tedy w swym pałacu bardzo już sędziwy i zobojeć niały na wszystkie przypadłości polityczne prezydent Bernardino Machado, drugi z rządu w nowej republice. Pierwszego, nawiasem mówiąc, Ma nuela d'Arriaga w bardzo ordynarny sposób przepędzono z rezydencji jeszcze w r. 1915, kiedy to zbyt wyraźnie zadeklarował się za Niemcami, a kiedy do władzy doszedł dzielny anglofil Alfonso Costa. Nawiasem mówiąc historia nowej republiki portugalskiej, to właściwie historia ciężkiej konkurencyjnej walki dwóch rodzin: Costów i de Castro... Raz ci górą raz tamci. Bywa, że dłuższy czas rządzą Castrowie par exemple Castro Pimenta de general, wyraźnie zakochani w Allemangi i Berlinie. A znów bywa, że dzielni Portugaliowie nieco znudzą się Castrami i wtedy któryś z pięknej rodziny Costa obejmuje Lizbonę w objęcia, poprzednich dygnitarzy pakuje się wte-

H. BERAUD.

Pod czerwonym sztandarem.

Z książki „Co widziałem w Moskwie”.
CZEGO NIE POKAZUJE SIĘ TOWARZYSZOM
Z ZACHODU.

II.

Oficjalni przewodnicy nie poprowadzą również przyjezdnych do sal sprzedażnych, nie pokażą im tych biednych staruszków, którzy tu przy noszą, powodowani głodem, najcenniejsze pamiątki z dawnych, dobrych jeszcze czasów! Więc są tam artystyczne fajki, piękne obrazy, rodzinne albumy, a wszystko sprzedają taksatorzy bez żadnej kontroli: każdy przynosi co chce i odchodzi z pieniędzmi!..

Tymczasem na brudnych ławach całymi miesiącami wysiadują blade postacie o zapadłych policzkach i gorączkowo czatują na swe skarby, które musieli tu przynieść: może uda się coś uratować z programu, coś odzyskać?... Nikt się nie śmieje w tej sali, nie zapala do niczego, a je-no widać rząd głów pochylonych, jak gdyby uginających się pod przeogromnym ciężarem... Przychodzą tam ludzie w poszukiwaniu mebli; smar-kacze w nadziei wydłużenia butelki perfum, grotę skoro zbliżają handlarze nieuczciwości i zawodowi

Młoda krew gra.

STUDENCI UNIW, POZNAŃSKIEGO NIE MOGĄ POGODZIĆ SIĘ Z OBECNYM STANEM RZECZY.

Uniwersytet poznański był widownią niezwykłych awantur. Studenci ugrupowań prawicowych usiłowali rozbić odbywające się w jednej z sal uniwersyteckich zebranie studentów innych organizacji. Doszło do kilkakrotnych poważnych starć, wskutek których jeden ze studentów został ciężko potur-

bowany,

Profesor Uniwersytetu Wielgosz, który starał się wpłynąć mitygująco na zebraniach, został przekrzywany.

Część studentów odśpiewała hymn fascystów włoskich a następnie wzniosła okrzyki przeciwko Marszałkowi Piłsudskiemu.

Cenny zapis.

Kurator krakowskiego Twa Ubezp. Dr. Paszkowski, zmarły przed kilkoma dniami, zapisał szereg cennych pamiątek historycznych dla Muzeum Narodowego w Krakowie. Wśród darów znajduje się: pieczętka w formie breloku, będąca niegdyś własnością

dy na okręt „Vasco de Gama” i wysyła na wyspy...Azorki...

Spał tedy smacznie prezydent Machado krytycznej nocy. Spał i szef rządu o muzykalnym nazwisku Maria da Silva. Spała rada miejska i członkowie parlamentu i całe miasto spało snem sprawiedliwych, kiedy główna arterja stoleczna Aleja de Republica maszerowały już tryumfalnie z pieśniami na ustach zbuntowane bataljony dzielnego Mendeza Cabecadesa.

Bronić się tam nie było poco i naco. Cały garnizon stoleczny z dużą satysfakcją przechodził na stronę rebelji ani nie przeczuwając, że teraz oni pójdą do „małych garnizonów”, a Cabecadesy już tu zostaną na dłużej...

O godzinie 8—ej zbudzono na chwilę Prezydenta, żeby wypić cacao (Angola—Cacao) i podpisał Onotem dymisję poprzedniego premiera (zapewne także „korruptyjnisty”, „złodzieja” i t. p.). Pan Machado machnął szybko swój podpis, odwrócił się do ściany, westchnął tedy i owędy i za-snął.

Władza przeszła oficjalnie w ręce dziarskiego komendanta Mendeza.

Do wieczora zmieniono personal w ministerjach, departamentach, przy akcyzie, w magistracie, w telefonach, w sztabie. Wieczorem wydał no wy rząd (także pozaparlamentarny) „el allocution” do narodu: reorganizacja biurokracji, samacja inflacji, zrównanie budżetu, niezależność i niezawisłość sądownictwa, zaprowadzenie kryminalnej i prywatnej odpowiedzialności urzędników za cuba-nas i defraudacjas, moralne odrodzenie armji z tych intendantów, którzy już dość nakradli, a obsadzenie stanowisk przez elementy zdrowe, nowe, wygolzone, a silne.

I w Portugalji bowiem istnieje proverbios: ja-koś to będzie. Brzmi: desbeixo! niech się dzieje!

zbieracze...

Jak można sprzedawać np. obrazy, które są przecież własnością państwa i nie wejść w konflikt z obowiązującymi prawami? W gruncie rzeczy nie wolno, a nawet istnieją, pod tym względem specjalnie surowe zakazy; jednak w pewnych wypadkach... I tu się ukrywa cała tajemnica „wygodnego życia”! Zrozumieć jest już po paru dniach, jakim to cudem drogie restauracje, w których obiad kosztuje sto pięćdziesiąt franków, są formalnie zatłoczone urzędnikami, zarabiającymi zaledwie tysiąc dwieście franków miesięcznie...

Postanowiłem przejechać się trzecią klasą, w wagonach, odziedziczonych przez rewolucję, po caracie, w których — jak wówczas powiadano — „mogą podróżować tylko sami żydzi”.

Obecnie rzecz ma się całkiem inaczej: to pasażerowie wozów sypialnych w znacznej części nie pochodzą z Uralu, lecz z góry Synaj, natomiast biedni Słowianie maszą tłum się trzecią klasą.

Jechałem z nimi i... podziwiałem! Nie wiem czy i wiele już pisano na temat dławiącego odoru muzyków podczas podróży koleją żelazną — w każdym razie sprawie tej warto poświęcić nawet całą biblijotekę!..

Wagony obrzynie, zrobiono z desek, uładanych warstwowo i wypolerowanych przez szeregi pokoleń. Pomimo swych rozmiarów owe „pu-łta na kołach” są stale przepolowane, a waga-

kie przejścia — zwalone całkowicie obrzynie-mi tłumokami, w rodzaju tych, jakie wożą ze sobą emigranci, lub uciekinierzy. Pomiędzy wspomnianymi tobołami, a sufitem rozpościera się gęsta warstwa dymu, a wśród jej zwłoków slychać co chwila płacz dzieci, rozpryskują się płwociny i łupiny po ziarnkach słonecznikowych... Od czasu do czasu w tej obokurnej mgie ukazują się jakieś twarze o smutnych i oszupiałych oczach...

Kilku żołnierzy śpiewa; nie są to już wszakże te melodie przedwojenne, chwytające za serce, lecz raczej coś w rodzaju ponurych marszów; w dodatku twarze nucących są martwe, bez żadnego wyrazu. Na którejś stacji zjawia się oficer i siada demokratycznie nawprost mnie, obok wieśniaczki o twarzy starej matrony, z koszykiem na kolanach. Ów oficer, pułkownik, jest z czegoś niezadowolony, więc świszczającym głosem nakazuje milczenie, wypowiada swoje uwagi i dodaje:

— Teraz możecie gadać!

Ponure milczenie trwa jednak wciąż... Ktoś usiłuje czytać, inni patrzą przez okno, byle nie pokazać oczu... Tylko jakiś muzyk uśmiecha się pod wąsem, spoglądając zezem na buty pułkownika... A stary wieśniak zawzięcie, jak maszyna wypływa łupiny...

Na małej stacyjce wysiadłem z owym muzykiem, do którego właśnie jechałem, pragnąc również poznać jego braci. Składam zatem oficjalną wizję symbolicznego sierpowi.

Legendarny milion rubli.

PIENIADZE ZDOBYTE NA ROSJANACH W 1863 ROKU.

Prasę polską obiegła już niesprawdzona wiadomość, jakoby w czasie powstania jeden z rozbitych oddziałów złożył u Zamoyskiego I milion-rubli zdobytych na rosjanach w czasie bitwy.

Tę sensacyjną wiadomość oświeśla bliżej emigrant polski p. Jakób Herszman, żyd, powstaniec z r. 1863. Oświadcza on, że był świadkiem zdobycia na rosjanach kasy pułkowej, zawierającej milion rubli w złocie.

Oddział powstańczy Jankowskiego połączył się z oddziałem Zielińskiego i w sile 2,000 osób ukrył się w lasach koło wsi Karczew. Stąd dokonano wypadu na szosę, pułk rosyjski został otoczony i musiał się poddać. Pułk został rozbity. W dwóch specjalnych skrzynkach, przewożonych na wózkach wieziono kasę pułkową, którą Warszawska Izba Skarbowa miała przewieźć do Lublina. Poczem z obawy zemsty ze strony rządu rosyjskiego ukryto się głęboko w lasach.

Komendant oddziału Jankowski polecił otworzyć kasę pułkową i pieniądze rozdzielił między powstańców. Natomiast wartość drugiej kasy (milion rubli) została nienaruszona gdyż podobno postanowiono, żeby pieniądze tych nie ruszać, lecz ukryć je w miejscu tajnym u jakiegoś wybitnego arystokraty.

W tym czasie Herszman został wysłany w kierunku na Siedlce na zwiady. Tam dowiedział się, że siedlecki dowódca wojskowy gen. Maniukin przygotowuje silną ofensywę, celem otoczenia oddziałów powstańczych, ukrywających się w lasach.

Jankowski usilnie poszukiwany przez władze rosyjskie został wraz z kilku wybitniejszymi powstańcami przebrany przez Herszmana i ukryty w jego hucie szklanej, którą po 9 dniach opuścił i udał się do wsi Nieporęty pod Radzyminem, Herszman towarzyszył mu, ale i tam nie czuł się Jankow-

ski bezpiecznie, dlatego też udał się wraz z Herszmanem do Jabłonn, do hrabiego Zamoyskiego, Hr. Zamoyski i Jankowski odbyli naradę poufną, w której Herszman nie brał udziału.

O los ukrytych pieniędzy Herszman nie zapytywał Jankowskiego. Jeden z powstańców, Aleksieński opowiadał mu, że we wsi Łotowice, pow. Mińsko Mazowieckie

odbyło się zebranie, na którym uchwalono, aby pieniądze ukryto u Zamoyskiego, bo jest to miejsce jedynie pewne.

Gdy wracali razem z Jabłonn do Nieporęty zatrzymał ich patrol rosyjski i aresztował. Jankowskiego wywieziono do Petersburga, a Herszmana do koszar w Mińsku Mazowieckim. Herszmanowi udało się zbiec i ukryć się w okolicach Łomży. Stąd wyjechał do Ameryki, gdzie przebył lat 30. Przed dwoma laty powrócił do Warszawy. Herszman zapewnia, że pamięta jeszcze wiele szczegółów tych walk, które może przypomnieć świadkom wypadków ówczesnych.

P. P. S., bezcześci nowego Prezydenta Rzeczypospolitej,

Artykuł posła z P. P. S. w „Gazecie Robotniczej”,

OBURZENIE I ZDZIWIENIE WYWOŁAŁ W KATOWICACH ARTYKUŁ, KTÓRY POSEŁ P. P. S. P. JÓZEF ADAMEK ZAMIEŚCIŁ W „GAZECIE ROBOTNICZEJ” PRZECIWI P. PREZYDENTOWI RZPLITEJ MOŚCICKIEMU POD TYTUŁEM:

— PREZYDENT MOŚCICKI I JEGO WADLIWA GOSPODARKA W ZAKŁADACH CHORZOWSKICH.

W ARTYKULE TYM P. ADAMEK PISZE:

— WIADOMO, ŻE PIŁSUDSKI Z NIKIM NIE MÓWIŁ O ZAMIARZE PODJĘCIA WALKI PRZECIWI RZADOWI P. WITOSA I NIKT Z SOCJALISTÓW O TEM NIE WIEDZIAŁ. POPARLIŚMY TĘ WALKĘ, BO WIEDZIELIŚMY, ŻE PIŁSUDSKI WYSTĘPUJE PRZECIWI KORUPCJI I ZŁODZIEJSTWU, KTÓRE NIE POZWALAJĄ W POLSCE WYJŚĆ Z PRZESILENIA, A ROBOTNIKOM Z BEZROBOCIA. DLATEGO GŁOSOWALIŚMY ZA MARZAŁKIEM, A POTEM ZA MOŚCICKIM WYBIERAJĄC GO JAKO MNIEJSZE ZŁO DLA KLASY

ROBOTNICZEJ. LECZ NIE MOŻEMY BEZKRYTYCZNIE SEKUNDOWAĆ HYMNOM POCHWALNYM NA CZEŚĆ P. MOŚCICKIEGO, KTÓRY W CHORZOWIE TOLEROWAŁ RABUNKOWĄ GOSPODARKĘ. AUTOR ARTYKULU TWIERDZI NASTĘPNIE, ŻE ZAKŁADY W CHORZOWIE MOGĄ TRZY RAZY TYLE PRODUKOWAĆ, GO OBEONIE, LECZ GOSPODARKA W NICH BYŁA BARDZO DROGA, TAK, ŻE PRODUKTY MOGŁ ZAKUPYWAĆ TYLKO OBSZARNIK NIE BIEDNY CHŁOP. PRZED WOJNĄ W ZAKŁADACH PRACOWAŁO 247 URZĘDNIKÓW I 2300 ROBOTNIKÓW, POD ZARZĄDEM P. MOŚCICKIEGO NATOMIAST 294 DOBRZE PŁATNYCH URZĘDNIKÓW A TYLKO 1703 ROBOTNIKÓW BILANS ZAKŁADÓW JEST NIEJASNY.

— MYŁA SIĘ CI, GO SĄDZA, ŻE PIŁSUDSKI NAZWAŁ ZŁODZIEJAMI TYLKO TYCH, GO KRADLIWA ZEGARKI I KOSZULE, DO ZŁODZIEI NALEŻA I CI URZĘDNIKI MINISTERJAŁNI, KTÓRZY TWORZYLI SYNEKURY I TOLEROWALI LICHWĘ.

Nie chcą na Pomorzu.

OBOZÓW PRZYSPOSOBIENIA WOJSKOWEGO.

Dowództwo okręgu korpusu w Toruniu w myśl rozkazu szefa sztabu generalnego zawiadamia, że mające się odbyć na półwy-

spie Hel obozy letnie przysposobienia wojskowego dla młodzieży pozaszkolnej nie będą w roku bieżącym zorganizowane.

ARTUR HOHENEGG.

Droga rzodkiewka.

Pewnego jasnego dnia wiosennego poszedłem na spacer z żoną i zauważyłem nie zbyt daleko od domu plakat z napisem, treści następującej:

„Tu oddaje się w dzierżawę działki pod ogród!”

Weszliśmy przez bramę, nad którą wisiał plakat. Przed nami rozpostarł się duży plac, zadrzewiony. Żona wytłumaczyła mi, że to są jabłonie i grusze. Na drzewach nie było jeszcze owoców, a gdy niema owoców, nie umiem odróżnić jabłoni od drzewa wiśniowego.

W cieniu drzew biegła droga szeroka. Stał na niej człowiek jakiś i dłużył coś kijem w ziemi. Nie uklonił się; nie egzystowaliśmy wogóle dla niego. Domysliłem się odrazu, że to musi być właściciel tych działek.

Zaczelismy rozmawiać z nim. Zgodził się pokazać nam działkę, którą mógłby ostatecznie wydzierżawić nam za 100 marek rocznie. Powierzchnia działki tej wynosiła

ściśle trzysta metrów kwadratowych. Na placu tym stała niewielka altanka drewniana, która stawała się na rok naszą wyłączną własnością. Do plaćka należał również stół i trzy krzesła trzcinowe.

Po godzinie kontrakt został zawarty. Zostałem właścicielem posiadłości, agrarjuszem.

Najbliższego dnia ubrałem się w zielony strój ogrodnika i długie buty. Z udziałem połowicy mej nakupiłem mnóstwo najróżnorodniejszych narzędzi ogrodniczych, które osobiście zaniósłem do swej posiadłości, obciążony, jak tragarz.

Robiło mi to przyjemność.

Właścicielowi, naturalnie, zapłaciłem sto marek z góry.

Następnie kupiłem mnóstwo metrów płótna szarego, którym obiliem wnętrze naszego drewnianego domku-altanki. Jednocześnie żona sprowadziła mnóstwo garnek z zieloną farbą olejną, którą wymalowała wszystko, co tylko było drewniane, nie wyłączając własnego nosa, rąk i ubrania.

W poście nie tylko czoła, lecz całego

dosłownie ciała, zacząłem kopać swój ogród i dość zręcznie przeprowadzać dróżki i ścieżki, posypane piaskiem. Następnie kupiliśmy różnych nasion: sałaty, rzepy, dyni, rzodkiewek, pietruszki, fasoli, cebuli, groszku, szpinaku. Przygotowałem wiele zagonków wedle wszystkich prawideł sztuki ogrodniczej, poczem posialiśmy i posadziliśmy nasiona i od tam codziennie nosiłem po trzydzieści wiader wody z dość odległej studni.

Po trzech dniach od daty zasiewu na grządkach ukazały się pierwsze zielone źdźbła, z których byłem wielce dumny, lecz żona moja powyrwała je, gdyż, jak się okazało, było to zwykłe zielsko.

Kalafory rosły pięknie. Młoda sałatka wyglądała tak delikatnie, tak dziewiczo i pociągająco, choć była tylko wielkości paluszka małego niemowlęcia.

Najbardziej jednak cieszyła nas rzodkiewka. Ach, jak ona rosła!

Prawie tak, jak zielsko!

Obok świeżej zieleni naszych grządek stara darnina wydawała się rudawą i brzydkią, pomimo, iż strzyłem ją codziennie prawie

Twórca sekty „Kozłowitów” przed sądem.

BISKUP KOWALSKI ZOSTAŁ SKAZANY NA 6 MIESIĘCY WIEZIENIA.

Główna przed wojną sekta Marjawitów, po wojnie zaczęła się chylić ku upadkowi. Obecna głowa tej sekty (po śmierci „mateczki” Kozłowskiej) biskup Kowalski ją rozgłaszać przepowiednie o końcu świata, który w określonym dniu miał zglądzić z powierzchni ziemi wszystkich ludzi. Uratować się mieli jedynie Marjawici.

Gdy te złowrobnie przepowiednie i proroctwa nie ziściły się, biskup Kowalski, natchniony jednym ze swych licznych objawień, napisał broszurę pod tytułem „Objawienie”. W broszurze tej potępił cały kler kościoła katolickiego, twierdząc, że „hierarchja kościelna jest trupem i zgnilizną”.

Sąd okręgowy w Płocku skazał biskupa Kowalskiego za bluźnierstwo i zelźenie, kościoła i jego dogmatów, na jeden rok twierdzy.

Od wyroku tego oskarżony odwołał się do sądu apelacyjnego w Warszawie, gdzie wczoraj sprawa ta, była tematem kilkogodzinnych rozpraw sądowych.

Pierwszy składał swe wyjaśnienia biskup Kowalski:

Do dość długim i zawitym wykładzie marjawityzmu przez oskarżonego, zabrał głos prokurator Smogorzewski, który w całej rozciągłości popierał oskarżenie.

Adwokat F. Paschalski w dłuższym przemówieniu wskazywał na fakt, że marjawityzm jest tylko odgłosem walki rewolucyjnej, która łączy się w kościele katolickim na Zachodzie. W całym tym ruchu reformacyjnym znaleźć można jedynie tęsknotę do wyższego uduchowionego życia, a chociaż pan prokurator sądu okręgowego stawiał pytania księdzu arcybiskupowi Kowalskiemu w ten sposób, jakby chciał stwierdzić rozpustę wśród kleru marjawickiego, to jednak w

tej płaszczyźnie sprawy tej nie należało rozważać.

W konkluzji żądał uniewinnienia pod-

Wartościowe obrazy.

§) Wszystkie pisma francuskie z załączonymi obrazami o licytacji kolekcji obrazów i akwafort, zebranych przez zmarłego niedawno, słynnego w Paryżu zbieracza i znawcy obrazów, Warnecka.

Warneck, b. oficer francuski, po wojnie krymskiej, na której zdobył rangę i krzyż, poświęcił się prowadzeniu domu sztuki, który od kilku pocholeń należał do jego rodziny. Obdarowany niezwykłym smakiem, głęboki znawca sztuki, uczynił Warneck ze swego salonu prawdziwe muzeum. Prócz kupowania i sprzedawania obrazów, namiętnie uzupełniał własny zbiór.

sądnego.

Sąd apelacyjny, w składzie: przewodniczący sędzia Alchimowicz oraz sędziowie: Raczkiewicz i Chyczewski, wydał wyrok, którego mocą biskup Kowalski został skazany na sześć miesięcy twierdzy, z zawieszeniem tej kary na trzy lata...

Ten zbiór teraz właśnie ulega jako całość zniszczeniu, gdyż obrazy są sprzedawane pojedynczo, uzyskując niewiarogodnie wysokie ceny.

I tak za „portret mężczyzny Dirck Bouts” zapłacił pewien amerykański nabywca 900,000 franków. „Matka Boska z Dzieciątkiem” Quentina Matsysa uzyskała cenę 300,000 fr. „Śmiejące się dziecko” Fransa Halsy 312,000 fr, Muzeum Luwru zaś zakupiło za 200,000 fr, „Chrystusa i samarytanę” Juana de Flandesa i za 112,000 fr. prymityw z XV wieku.

Dziwaczne dekry.

PRAWO O RESTRYKACJACH KONSUMCYJNYCH W ANGLI.

W Angli nie zostało dotychczas uchylone prawo o restrykacjach konsumcyjnych, wydane podczas wojny.

Jak wiadomo, nie można było podczas wojny jeść obiadu, złożonego z 3 dań. Przekraczającemu to prawo, groziła kara 1 funta szterlinga, lub miesiąca więzienia.

Nie jest to zresztą jedyny przykład prawa istniejącego, lecz niestosowanego. W Angli bowiem nie ma kodeksu, lecz t. zw. „Statute Book”, zbiór praw, gdzie od wieków rejestruje się wszystkie wydane prawa.

Od czasu do czasu parlament uchwała

rewizję statutów i skreśla prawo przedawnione, ale pozostaje wciąż jeszcze spora liczba najdziwaczniejszych dekretów.

I tak naprz. dotychczas nie został zniesiony zakaz konsumowania publicznie cukierków w niedzielę (statut Karola II); Do dzisiejszego dnia jeszcze grozi rok więzienia za rzucanie czarów (statut Jerzego II); istnieje też zakaz gry w kregle, a marynarzom, rzemieślnikom, służbie i chłopom nie wolno jest grać w piłkę za wyjątkiem świąt Bożego Narodzenia (statut Henryka VIII) etc.

i obficie podlewałem. Wtedy postanowiłem za poradą żony skopać cały gazon i posiać nową trawą. Po dwóch tygodniach trwożliwego oczekiwania ukazały się pierwsze źdźbła trawy.

Co to była za radość!

Nasz właściciel trzymał kury. Stara kwoka wodziła swe kurczęta po wszystkich działkach, a kurczęta — zdaje się — specjalnie pokochały za coś mnie. Nie było mi to nieprzyjemnie. Pewnego razu leżę sobie w leżaku ogrodowym i czytam jakąś piękną książkę; słyszę, że wokół mnie sielsko szczebiocą kurczęta i gdaka gniewnie kwoka. Na gło nadbiega żona i krzyczy jeszcze z daleka:

— Wypędź kurczęta! Zjedzą nam wszystką salate!

Było już zapóźno. Kurczęta podziobały wszystkie delikatne, dziewicze listki salaty i szpinaku. Teraz zrozumiałem, dlaczego mnie tak pokochały...

Zaczną się streszczać: kalafjory pożarły gąsienice, pietruszka i marchew wcale się nie ukazały. Fasola po kilku próbach wypro-

stawania się, skończyła samobójstwem, dynamicznie wyrwałem własnoręcznie, biorąc je, jak już mówiłem, za zielsko, młodą trawkę na gazonach wypaliło słońce, szpinak i szczypierek, posadzony na brzegu grządek wyrwały jakieś ręce zbrodnicze.

Pociechą naszą były rzodkiewki. Ach, jak pięknie rosły one! Pocięły nas również jabłka i gruszki. Wiele z nich spadało z drzewa robaczywych, lecz czekaliśmy cierpliwie, aż reszta dojrzeje. Czas ten zbliżał się szybko, coraz częściej musiałem uganiać się za różnymi pauprami, którzy nieprawie wdziali ciągle na płot nasz w pogoni za niedojrzalymi owocami. Gdy nadszedł czas urodzaju i pewnego dnia zjawiłem się w ogrodzie, z bólem serca przekonałem się, że w nocy wszystkie jabłka i gruszki zniknęły.

Był to duży cios, lecz przewyciężyliśmy z żoną nasz smutek.

Czyż nie pozostały nam jeszcze rzodkiewki?

I na nie przyszedł wreszcie czas. Zebrałmy okrągłą liczbę: 30—ci sztuk ślicznych rzodkiewek. Razem z zielenią uformowały się dwa duże peczyki. Zamieściliśmy swój płon-

do domu, z dumą, pokazując go szwajcarowi i sąsiadom, którzy nam zazdrościli z całej duszy.

Wieczorem przy kolacji rzodkiewki miały grać rolę deseru i uwieńczyć naszą skromną ucztę. Zaledwie dotknęliśmy smacznych kotletów, ser został z powrotem usunięty z pogardą do kredensu. Wzięliśmy się z apetytem do rzodkiewek. Pierwsze dwie, największe, były lykowane i niezdatne do jedzenia. Następne dwie okazały się sparciałe. A pozostałe dwadzieścia sześć — podobne do pierwszych.

To był cały nasz płon. I za to zapłaciłem sto marek dzierżawy i pięćdziesiąt przeszło marek, na różne wydatki. Za to w ciągu lata dźwigałem trzy tysiące wiader wody.

Obliczyłem, że każda rzodkiewka kosztowała mnie pięć marek gotówką i sto wiader wody.

Teraz rozumiem, jak trudny jest zawód rolnika. Rozumiem, że obywatel ziemski ma słusne prawo skarżyć się i płakać. Ja płacę razem z nim.

KRONIKA

Poniedziałek, 7 czerwca — Roberta,
Czytelnia Tow. Przyjaciół Francji Piotrkowska 103

Wystawa
malarstwa
rzeźby
grafiki
Czytelnia
audycje
radjo fon



Park im.
Sienkiewicza,
Otwarta
od godz.
10 (ej rano
do 25 w.

WIDOWISKA

Teatr Miejski „Dama Kameljowa”.
Teatr Popularny „Zonaty kawaler”.
Casino „Pieczęć milczenia”.
Reduta „Chata za wsią”.
Luna „Havoc”.
Grand-Kino „Złote łoże”.
Odeon „600.000 fr.”.
Dom Ludowy „Tragedja duszy dziewczęcej”.
Kino Spółdzielni „Iwonka”.
Apollo „Demon morza”.
Corso „Pat i Patachon „Policjanci”.
Resursa „Zdrada, której nie było”.
Miejski Kin. Oświat. „Marynarz na dnie morza”.

o-o

Wiadomości bieżące.

ZADUŻO NAUCZYCIELI.

Kuratorjum szkolne okręgu łódzkiego stwierdziło, że abiturjenci seminarjów nauczycielskich nie będą mogli otrzymać posad, a to z powodu wielkiej ilości seminarzystów, jak również z powodu przeprowadzanych redukcji nauczycieli.

Wynika z powyższego, że seminarja są w części zbędne. (bip)

20 CZERWCA NASTAPI PRZEDŁUŻENIE AKCJI ZAPOMOGOWEJ NA M.

LIPIEC.

Zarząd funduszu bezrobocia otrzymał z Warszawy pismo komunikujące, iż sprawa przedłużenia akcji zapomogowej dla Łodzi na lipiec rozpatrywana będzie 20 t.n. Jednocześnie podkreślono, iż łódzki zarząd funduszu musi bezwzględnie przy wysuwaniu wniosków o przedłużeniu akcji zapomogowej dla poszczególnych miast okręgu brać pod uwagę momenty oszczędnościowe ze względu na ciężką sytuację finansową państwa. (e)

O PROWADZENIE TEATRU MIEJSKIEGO.

W dniu jutrzejszym odbędzie się specjalne posiedzenie magistratu, na którym zapadnie decyzja ostateczna w sprawie dalszego prowadzenia teatru przez dyr. Szymańskiego, który w tym celu przybywa jutro do Łodzi. Jednocześnie odbyć się ma posiedzenie teatralnej komisji. Wobec istniejących wielkich rozbieżności pomiędzy stanowiskiem jednej i drugiej strony istnieją minimalne szanse dojścia do porozumienia.

REORGANIZACJA LETNICH OBOZÓW DLA MŁODZIEŻY.

Według informacji władz wojskowych w r. bieżącym zorganizowany zostanie na terenie DOK. Łódź jeden obóz letni dla młodzieży. Obecnie bowiem przeprowadzona została pewna zmiana w organizacji letnich obozów przysposobienia wojskowego. Będą urządzone obozy tylko dla maturzystów i akademików, po 3000 uczestników w każdym

Czy robotnicy przy kanalizacji otrzymają podwyżkę,

UCHWAŁA RADY MIEJSKIEJ — ZAKWESTJONOWANA.

W myśl obietnicy danej przedstawicielom robotników kanalizacyjnych, p. wojewoda Ossoliński zaprosił na konferencję przedstawicieli miasta i do województwa przybyli prezydent Cynarski i radny Stypułkowski.

Gdy po dwugodzinnych naradach konferencja zakończyła się, p. wojewoda udzielił delegacji robotników kanalizacyjnych odpowiedzi, z której wynika, że uchwała Rady Miejskiej co do podwyższenia stawki robotnikom do zł. 5,20 została zakwestjonowana przez jedną z frakcji radzieckich i przekazana zostanie władzom nadzorczym, a poza tym przedstawiciele wyjaśnili że podniesienie stawki do tej wysokości podważa budżet wydziału kanalizacji i że jedynym wyj-

ściem z tej sytuacji byłaby zgoda robotników na stawkę 4,60—4,80, a wówczas p. wojewoda mógłby zareczyć że do zakończenia robót kanalizacyjnych żaden z robotników nie zostanie zredukowany.

W odpowiedzi przedstawiciel robotników p. Łatkowski oświadczył, że w obecnych warunkach trudno robotnikom zgodzić się na niższą płacę.

P. wojewoda uważa że skarb Państwa nie znajduje się w tak dobrej sytuacji by kwestja dalszych kredytów przedstawiała się dobrze i by w ten sposób można było podnieść stawki robotnikom.

Na tem konferencję ukończono. (bip)

Na gorącym uczynku.

JAK P. WILCZER ZASTAŁ W SWOIM SKLEPIE NIEPROSZONEGO GOŚCIA.

Onegdaj wieczorem, gdy ulica Piotrkowska roiła się od spacerowiczów, podszedł przed sklep Wilczera pod nr. 14 jakiś nieznajomy i podniósłszy zalużę, otworzył drzwi kluczem, zapalił w sklepie światło i począł pakować towary.

Nikt z przechodniów, a nawet policjant, stojący obok na rogu, nie zwrócił na to uwagi, sądząc iż to właściciel sklepu ma coś do załatwienia, choć była już godzina 10 wieczór.

Przypadek sprawił że po drugiej stro-

nie siedł na spacer p. Wilczer i rzuciwszy okiem na swój sklep, zauważył otwarte drzwi i światło, więc zdumiony wszedł do środka i tu stanął oko w oko ze złodziejem, który był tak bezczelny, lecz sprytny, że w tłumaczył swą obecność podaniem się za kupca z Warszawy, który musi już mieć towar i wyjechać...

Gdy p. Wilczer ochłonał, wezwał policjanta i polecił odprowadzić bezczelnego złodzieja do aresztu. (bip)

Drobne kupiectwo konsoliduje się w obronie swoich interesów

Wczoraj odbyła się specjalna konferencja organizacyj drobne kupiectwa z całego województwa łódzkiego. Na konferencji tej przedstawiciele zarządu złożyli sprawozdanie z interwencji podjętej w min. skarbu w Warszawie. Interwencja ta dotyczyła w pierwszym rzędzie spraw podatkowych, przy czem postulaty drobne kupiectwa zostały przyjęte przychylnie. W wyniku tej akcji pewne ulgi zostały już przeprowadzone. Następnie rozwinęła się obszerna dyskusja nad aktualnymi sprawami drobne kupiectwa.

Kryzys gospodarzy najsilniej dotknął drobne miasta prowincjonalne województwa łódzkiego, które zależne są od siły kupczej ludności wiejskiej. Kryzys ten spotęgowany został jeszcze niewłaściwą polityką podatkową. Dzisiaj więc zasadniczym postulatem drobne kupiectwa łódzkiego musi być wyrównanie błędów w dziedzinie podatkowej oraz konsolidacja i należyte zorganizowanie się w celu samopomocy i walki z kryzysem. (e)

obozie. Uczestnicy tych obozów z r. 1905 korzystając będą z ulg przy odbywaniu służby wojskowej w pierwszym rzędzie te same ulgi odnoszą się również i do roczników innych powołań do służby wojskowej. (e)

NA CZERWONY KRZYŻ.

Związek Teatrów Świetlnych w Łodzi z okazji zakończenia „Tygodnia Czerwonego Krzyża” przeznaczył na Czerwony Krzyż 10 procent sumy osiągniętej ze sprzedaży biuletów w dniu dzisiejszym we wszystkich kinematografach łódzkich.

Z MIEJSKIEJ GALERJI SZTUKI.

Na skutek wielu żądań, wystawa szkół zawodowych przedłużoną będzie jedynie przez dzień dzisiejszy, z czego skorzystać powinni ci wszyscy, którzy interesują się wynikami metod pedagogicznych łódzkich szkół zawodowych. W czwartek doroczna

wystawa kompozycji kwiatowych Wojciecha Salwy, który przeistoczył wnętrze Galerii w krainę baśni, kwiatów, wiosny. Wystawa Wojciecha Salwy trwać będzie jedynie pięć dni.

Ze sportu

POWRÓT EKIPY POLSKIEJ Z ZAGRANICY.

WARSZAWA 6-VI (C-S) W dniu wczorajszym powrócili z zawodów zagranicznych (Nicea, Rzym, Neapol, Medjolan) po szeregu chlubnych zwycięstw jeźdźcy polscy, a mianowicie: szef ekipy—płk. Zahorski, instruktor grupy—por. Kon, rtm. Dziadulski, rtm. Królikiewicz, rtm. Antoniewicz i por. Szosland. Mjr. Toczek, rtm. Dobrzański i rtm. Chojecki przybędą wraz z końmi w dniu dzisiejszym.

PORADNIK DLA KUPUJĄCYCH.

Nr. 5.

MAGAZYNY DAMSKICH KAPELUSZY:

Walecka Rzgowska 97.

SKLEPY GALANTERYJNE:

Dragan Przędzalniana 93.

BUDOWA STUDZIEN ARTEZYJSKICH:

Jasiński Pomorska 47.

ZAKŁADY STOLARSKIE:

Adamczyk Rzgowska 53.

MASARNIE:

Holi Kątna 54.

Szwądarski Wólczajska 223.

Majewski Zgierska 134.

Wandachowicz Zgierska 97.

Skorczyński Brzezińska 46.

J. Bartniak Radwańska 49.

PIWIARNIE:

Mikoszewski Kątna 56.

SKLEPY SPOŻYWCZE:

Trabczyński Rzgowska 42.

Walenta Kątna 52.

Kurpesa Wizniera 35.

Nowak Piaseczna 18.

Próchnicki Sokola 4.

Dytkowski Rzgowska 78.

Kozaczek Wizniera 19.

Jastrzebska Suwałska 16.

ZAKŁADY FRYZJERSKIE:

M. Chwałewski Radwańska 51.

SKŁADY PASZY:

Kaszyński Zgierska 87.

SKŁADY WÓDEK:

Splawski Szosa Pabjanicka 54.

ZAKŁADY KOWALSKIE:

Ławiniński Kątna 70.

PIEKARNIE:

Kruszyński Kątna 56.

Piotrowski Łączna 47.

Wojciechowski Piaskowa 23.

Adamczyk Nowo-Zarzewska 46.

Ludwikowski Kilińskiego 235.

HERBACIARNIE—JADŁODAJNIE:

W. Pieczętkowski Kątna 4.

SKŁAD WĘGLI I DRZEWA:

Gawroński Poprzeczna 2.

Szmigielski Rzgowska 81.

Sobczyński Szosa Pabjanicka 27.

PRACOWNIE OBUWIA:

Cieshnik Targowa 8.

Mokrosiński Zgierska 23.

Przeżywamy czasy bardzo ciężkie. Niejednemu trudno związać koniec z końcem niejednemu nie wie jak związać budżet domowy. Powyżej podajemy spis firm, czysto polskich, rzemieślników, sklepów — wogóle producentów, nabywanie u których jako z pierwszego źródła oszczędzi niejednemu wielu groszy. A z tych groszy składają się złota dziesiątki i setki złotych. Po nagajmy sobie wzajem. Kupujmy u firm ogłoszonych powyżej a przetrzymamy lepiej te ciężkie czasy. Reklama jest dźwignią, rzemiosłem i handlem.

Drukarnia Akcydensowa
„ROZWOJ“
 Łódź, Al. Kościuszki 41.

Przyjmuje wszelkie roboty wchodzące w zakres drukarstwa, jak to: blankiety, rachunki, koperty i nakłady tygodników. Ceny bardzo przystępne. Dla prenumeratorów 15 proc. ustępstwa

8-0 kl. Gimnazjum Humanistyczne z klasą wstępną i podwstępną

Aleksego Zimowskiego

w Łodzi, ul. Boczna 5. Telefon 21-56.

podaje do wiadomości, że egzaminy wstępne przed maturą odbędą się w dwóch terminach 17 i 18 maja do kl. wstępnych I, II i III-iej i 16, 17 i 18 czerwca do klas wstępnych I, 2, 3, 4, 5, 6, 7. W klasie podwstępnej A. (oddział dla dzieci nieumiejących czytać) opłata szkolna wynosi 75 zł. kwartalnie. 1554—

Zapisy przyjmuje kancelarja codziennie.

Seminarjum Nauczycielskie Żeńskie z prawami państwowemi.

Heleny Cholewickiej

Łódź ul. Piotrkowska Nr. 120

Zapisy uczennic między godz. 11-tą a 5-tą pp. Egzaminy wstępne rozpoczną się dnia 12-go czerwca r.b. 1621—

Drobne ogłoszenia

Kupno i sprzedaż:

Sprzedaje piwiarnię lub odstępuje lokal na skład win i wódek Srebrzyńska 85. 1578—1

Stolarnia poleca meble po cenach zniżonych Główna 55, pr. oficyna. 1542—1

Okazyjnie 2 otomany do sprzedania, krzesła, kozatki cena przystępna Namrot 8 tapicer. 1787—5

Obiady prywatne zdrowe i tanie Wólczajska 109, m. 5. 1584—1

Sklep naczynny w dobrym punkcie odstąpi sam lub z mieszkaniem. Wiadomość Andrzejka 25 szewc. 1611—2

Place przy Mani sprzedam. Cegielniana 91 oficyna, i piętrowo m. 34. 1617—2

Samochód Benz 6-osobowy do sprzedania Piotrkowska 245 Skarżyński. 1605—2

Do sprzedania cukiernia w centrum miasta, lokal nadający się na każdy interes tamże pokojowa lodówka Wiadomość Konstankynowska 50 w cukierni. 1619—2

Piekarnia do wydzierżawienia Rzgowska 75 od gospodarza.

Sprzedam domek o trzech mieszkaniach. Ul. Niecała Nr. 14 Wiadomość ul. Piaseczna Nr. 18, m. 18. 1642—1

Plac do sprzedania przy ul. Franciszkańskiej 2399 łokci kwadratowych. Wiadomość ul. Nowo-Sikawska Nr. 20, m. 8 1622—1

Karuzel do sprzedania. Wiadomość ul. Spacerowa (Bałuty) Nr. 11, Zambrzycki. 1625—3

Samochód „Chevrolet“ karotka 5-pięciosobowa 4-ro drzwiowa, prawie nowa do sprzedania Piotrkowska 45, u dozorczy. 1634—1

Angielska uprząż czarna laskierowana prawie nowa do sprzedania. Piotrkowska 48, u dozorczy. 1635—1

Para koni do sprzedania z chomątami lub bez. Ul. Pańska Nr. 5. 1628—1

Domek murowany o 5-ciu mieszkaniach, ogródek, studnia, pompa do sprzedania w Chojnach ul. Piaskowa Nr. 22 1635—1

Sprzedam tanio bibliotekę, maszyny, szafę, kredens, stół, krzesła, ciążerkę, zegar. Główna 55 m. 45, prawa oficyna. 1625—2

Różne:

KUŹNICA, półwysep (Hel) najzdrowsze kąpielisko nad Bałtykiem, 2 plaże las sosnowy, pensjonat A. SZYDAROWSKIEJ z tarasem na morze, otwarty od 1 czerwca do 1 września, dancing, kuchnia wyborna, tanio. Zgłoszenia Puck, willa własna. 1431—11

Kwalifikowana nauczycielka poszukuje posady w charakterze wychowawczyni, lub konduktorki na wyjazd. Oferty do „Rozwoju“ pod „Nauczycielka“. 1638—3

Potrzebna służąca z gotową wiadomością ul. Piotrkowska 257 m. 1. 1628—3

Pokój z kuchnią suchy, ciepły elektryczność, woda. Oficyna i piętrowo do wynajęcia. tylko dla chrześcijan. Zgłaszać się od 1—5 Fabryczna 8, Horbacki. 1627—3

Głłopca 8-0 mies. oddam na własność (katol.) chrzczonego Oferty sub „O.A.“ do „Rozwoju“. 1641—3

Do wynajęcia 2 pokoje z kuchnią słoneczną, nadające się na każdy interes, lub cały dom sprzedam o-5 mieszkańach. Roda Pabjanicka, ul. Piotra 175, Graf. 1620—2

Łechocinek. Pensjonat „Ormuza“ pod zarządem dr. rowej Łaniewskiej. Centrum zdrowotne Wyborowa kuchnia dietetyczna, ceny przystępne. 1605—6

Lokal odpowiedni na warsztat do wynajęcia. Andrzejka 30, róg Gdańskiej. Gospodarz. 2624—1

Potrzebne uczennice do pracy ni sukien, ul. Kilińskiego 40, front, II-gie piętrowo m. 24. 1639—1

Przejrzyj, szywa, modelowania parki, sowania, haftu, wycoza szybko, gruntownie znana szkoła „Józefiny“ mistrzyni cechowej nagrodzonej medalami. Przyjmujemy na kurs waksyjny. Ceny zażone. Kończącym patenty. Firma egzystuje od 1891 r. Piotrkowska 165. 1650—1

Do wynajęcia pokój z kuchnią nowo budowane z ogródkiem blisko tramwaju Chojny, ulica Marszałkowska Nr. 28. 1632—1

Dnia 3 czerwca, znalezione pewną kwotę pieniędzy. Prawy właściciel może odebrać Rzgowska 25. Lipowski. 1629—1

CENA OGŁOSZEŃ: Przed tekstem 30 gr. w kłacie 30 gr. za tekstem 25 gr.; zwyczajne 7 gr., wśród drobnych 10 i nekrologi 25 gr. komunikaty 25 gr. za wiersz milimetrowy lub jego miejsca. Drobne ogłoszenia bezterminowe 5 gr. za wyraz; duże litery 50 gr.; najmniejsze ogłoszenie 50 gr. Drobne ponad 20 wyrazów — wyraz 10 gr. Ogłoszenia zamiejscowe 50 proc. drożej, zagr. 100 proc. Stronice przed tekstem i w kłacie podzielona na 3 lamy, za tekst, tem i w kłacie podzielona na 3 lamy, za tekstem na 10 lamów. Akcydensowe i fantazyjne ogłoszenia 50 proc. drożej. Artykuły bez oznaczenia honorarium uważa redakcja za bezpłatne. Ogłoszenia przyjmuje się do godz. 5-iej po 6-iej 50 proc. Za terminowe wychodzenie ogłoszeń administracja nie odpowiada. Każda nowa podwyżka obowiązuje już przedtem przyjęte ogłoszenia bez uprzedniego zawiadomienia. Rozwój można zamawiać w Zgiersku u Pecha w Pabjanicach, ul. Zatorskiego ul. Zamkowa. Adres w poradniku 350; miesięcznie — 30.— zł.